Nr. 560. Kraków, Wtorek 4 Grudnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 2. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372. Nr rach. pocz. Kasy oszczed. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupoyrna, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 5. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dopalają się stosy ofiarne

Kraków, 4 grudnia.

(A. s.) Najbliższe dni, może godziny, przyniosą rozstrzygnięcie co do dalszych losów wojny na wschodnim froncie. Wszystko przemawia za tem, że to olbrzymie ognisko już się wypaliło i niebawem zupełnie zgaśnie. Jak wpłynąć musi ten fakt na całokształt wojny światowej?

Zawarcie odrębnego pokoju z Rosyą stanowi dla koalicyi cios druzgocący. Deficytu siły, który powstanie dla niej z powodu ubytku Rosyi, nie pokryje Ameryka ani nawet Japonia razem z Ameryką wzięta. Na rozpoczętej już w tych dniach konferencyi paryskiej musi sobie koalicya powiedzieć, że wojnę przegrała i że dzisiaj leży w jej interesie zawarcie jak najrychlejszego pokoju.

Świadomość tego faktu staje się też w krajach koalicyi coraz pełniejszą i jaśniejszą. Ruch pokojowy w Anglii, oddawna już silny, przybiera w ostatnich czasach z dnia na dzień na sile. Cała Anglia pokryta jest dzisiaj siecią organizacyj pacyfistycznych. Rząd walczy z niemi rozmaitemi środkami. Ostatnio uciekł się do tak oryginalnego sposobu, jak rozkaz do żołnierzy armii i floty, aby rozbijali zgromadzenia pacyfistyczne i robili lud, pragnący „wojny aż do ostatecznego zwycięstwa". Dla zwalczania ruchu pokojowego rząd Lloyd George'a posunął się aż do zawieszenia odwiecznych osobistych gwarancyj wolnościowych. Wolność słowa została ograniczona, ponieważ to słowo coraz częściej było za pokojem. Rząd ucieka się do tak obcych przedwojennej Anglii metod, jak masowe konfiskaty druków, broszur i pism ulotnych.

Ale to wszystko nie pomaga. Wojnę z pokojem przegra Lloyd George tak samo, jak przegrał wojnę z Niemcami. Dowodem tego fakt, że dzisiaj za pokojem oświadczają się już nie kobiety, chociażby nawet tak dzielne jak znana socyalistka angielska Ethel Snowden, nie tylko szerokie warstwy robotnicze i ludowe, ale nawet najwybitniejsi mężowie stanu, leaderzy konserwatywni, którzy patrzą dalej i widzą więcej, niż zacietrzewiony demagog w osobie Lloyda Georgea.

Najbardziej znamiennym w tym względzie jest list otwarty poprzednika Greya na stanowisku ministra spraw zagranicznych, lorda Lansdowne'a. List swój chciał lord Lansdowne pierwotnie ogłosić w „Timesie". Kiedy jednak redakcya odmówiła jego zamieszczeniu, ogłosił go w „Daily Telegraph". W liście tym dowodzi lord Lansdowne, że koalicya powinna na konferencyi paryskiej obmyśleć podstawy nie tylko wspólnej strategii, lecz także wspólnego pokoju. Powołuje się on na enuncyacye Bethmanna Hollwega i Czernina na dowód, że także oni pragną zabezpieczenia Europy przed powtórzeniem się katastrofy wojny światowej. Natomiast uchwały paryskie stanowią dowód, że koalicya pragnie odciąć mocarstwom centralnym dostęp do handlu światowego i odmówić im wszelkich ułatwień w tym względzie.

„Gdyby bojkotu handlowego — pisze lord Lansdowne — nie potrzeba było bronić jako środka wojennego, to żaden rozumny człowiek nie mógłby pragnąć zniszczenia handlu mocarstw centralnych, jeżeli dają one przyrzeczenie, że zachowają pokój i nie będą przygotowywały przeciw nam nowej wojny. Pozostaje jeszcze kwestya pretensyj terytoryalnych. Niektóre z naszych pierwotnych życzeń w tym względzie stały się prawdopodobnie niezziszczalnemi. Inne muszą być przesunięte na mniej honorowe miejsca, inne wreszcie — mianowicie odbudowanie Belgii — pozostają na pierwszem miejscu i muszą tam pozostać. Gdyby zaś przyjść miało do gruntownej rewizyi karty południowo-wschodniej Europy, to nie byłoby od rzeczy zapytać się, czy nie byłoby lepiej sprawę tę odłożyć do późniejszej, swobodnej wymiany myśli. Sprzymierzeni muszą zbadać te sprawy i jeżeli potrzeba — zrewidować swoje terytoryalne żądania.

Wywody swoje kończy Lansdowne następującemi słowy:

„My tej wojny nie przegramy, ale przedłużanie jej będzie oznaczało upadek świata kulturalnego. Jakąż zaś wartość miałby pokój dla narodów, które byłyby tak wyczerpane, że nie mogłyby wyciągnąć dłoni, aby przyjąć błogosławieństwa pokoju? Według mnie wojna, jeżeli nie będzie rychło skończona, aby nie przemieniła się w katastrofę światową, skończy się i tak rychło, ponieważ narody, po obu stronach walczących wiedzą już dzisiaj dobrze, że wojna ta trwa o wiele za długo. Świadomość tego w Niemczech jest już bardzo wzmocniona. Niemiecka partya pokojowa uzyskałaby znaczną zachętę, gdyby z naszej strony oświadczono, że po pierwsze nie zamierzamy zniszczyć Niemiec, jako wielkiego mocarstwa, powtóre, że nie chcemy narzucać narodowi niemieckiemu wbrew jego woli jakiejkolwiek formy rządu, po trzecie, że nie pragniemy usuwać Niemiec z rzędu wielkich mocarstw handlowych, po czwarte, że jesteśmy gotowi po wojnie poddać wspólnemu rozważeniu kwestyę wolności dróg morskich, po piąte, że zgadzamy się w przyszłości oddawać nasze spory międzynarodowe do załatwienia pokojowemi środkami".

Streszczony wyżej list Lansdowne'a wywarł w Anglii ogromne wrażenie. Zdają sobie sprawę z tego, że napisał go jeden z najwybitniejszych mężów stanu angielskich, minister spraw zagranicznych w gabinecie Balfoura, dzisiaj rzeczywisty przywódca konserwatystów. Z wyjątkiem prasy Northcliffa, cała prasa konserwatywna i liberalna, stojąca blisko Asquitha wyraża się o wystąpieniu Lansdowne'a z uznaniem i sympatyą.

Do Londynu przybyła misya amerykańska z admirałem Bensonem na czele dla zbadania, w jaki sposób może Ameryka najskuteczniej pomódz koalicyi. Z okazyi pobytu tej misyi odbyła się dnia 20 z. m. konferencya całego gabinetu z członkami misyi. Na tej konferencyi wygłosił Lloyd George mowę, w której powiedział między innemi:

W takiej wojnie, jak obecna, trudno powiedzieć, co jest najpotrzebniejszem. Gabinet jednak przyszedł do przekonania, że są dwie rzeczy, w których pomoc Ameryki jest najbardziej nieodzownie potrzebna, mianowicie wojska frontowe i okręty. Upadek Rosyi i katastrofa Włoch czynią nieodzowniejszem, niż kiedykolwiek, aby Ameryka jak najprędzej wysłała za ocean jak największą liczbę żołnierzy. Zależy mi na tem bardzo, abym wiedział, kiedy mogę liczyć na pierwszy milion żołnierzy amerykańskich we Francyi.

Prasa angielska nie podaje, co na to drażliwe pytanie odpowiedział admirał Benson. Już sam fakt jednak, że pytanie takie musiało być w sposób tak drastyczny postawione i że wogóle Ameryka, zamiast pomocy, wysyła do Anglii specyalne misye dla badania sposobów „najskuteczniejszej" pomocy, dowodzi, że Lloyd George nie usłyszał z ust misyi amerykańskiej zadowalającej odpowiedzi na swoje pytanie.

Epizod ten w zestawieniu z listem Lansdowne'a nabiera szczególnego a łatwo zrozumiałego znaczenia.

Także we Włoszech zaczynają już sfery oficyalne mówić na rozum. I tak minister skarbu Nitti w rozmowie z redaktorem „Corriere della Sera" powiedział: „Wojna po stronie dzisiejszych naszych sprzymierzeńców była dla Włoch koniecznością gospodarczą, ponieważ Włochy nie mogły obejść się bez dowozu surowców i środków żywności z krajów sprzymierzonych. Włochy nie mają dzisiaj ani terytoryalnych aspiracyj ani snów o potędze, które nie dadzą się pogodzić z rzeczywistością. Stanowisko Włoch nie będzie zatem w żadnym razie stanowiło przeszkody dla zawarcia pokoju".

Mamy tu więc także i ze strony włoskiej wyraźną deklaracyę gotowości pokoju z wyrzeczeniem się wszelkich snów o potędze.

We Francyi Clemenceau walczy jeszcze z ruchem pokojowym. Ale walka ta nie rokuje mu żadnego tryumfu. Pragnienie pokoju w tym znękanym kraju jest powszechne. Ostateczne zaś odłączenie się Rosyi od koalicyi spotęguje je do tego stopnia, że także i stary Clemenceau nie zdoła mu się oprzeć.

Tak więc w chwili, kiedy ognisko wojny światowej na wschodzie lada dzień zagaśnie, widać także coraz wyraźniej dopalanie się straszliwych stosów ofiarnych na zachodzie. Główny palacz, Lloyd George, widzi to coraz wyraźniej, i z trwogą ogląda się za nowem paliwem amerykańskiem. Ale okrzyki jego rzucane na tamtą stronę oceanu nie odbijają się i nie mogą się odbić echem czynów.

Rozejm na froncie rosyjskim

(Tel. c. k. Biura kores.)

Wiedeń, 4 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą 3 grudnia w południe:

Przy rokowaniach w sprawie rozejmu, rozpoczynających się dziś w obrębie wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego, kierownictwo armii austro-węgierskiej reprezentują specyalnie upełnomocnieni wyżsi oficerowie sztabu generalnego.

Delegacya rosyjska, którą wczoraj o g. 4 min. 30 po południu przyjęto na naszych liniach, odjechała jeszcze wczoraj dalej na miejsce, gdzie mają się toczyć rokowania.

Berlin, 4 grudnia.

(B. Wolffa). Dnia 26 listopada komisarz narodowy dla spraw wojennych i główny komendant armii rosyjskich, p. Krylenko, kazał przez parlamentarzystów zapytać, czy główny komendant niemiecki gotów jest do natychmiastowych rokowań w sprawie rozejmu. Jeszcze tego samego dnia główny komendant na wschodzie ks. Leopold bawarski odpowiedział, że gotów jest do rokowań i ma pełnomocnictwo do rokowań z rosyjskiem naczelnem dowództwem armii w sprawie rozejmu. Następnie omówiono z parlamentarzystami miejsce i czas, gdzie komisya rosyjska, posiadająca pełnomocnictwo, ma się spotkać z upełnomocnioną komisyą strony przeciwnej.

Komisya rosyjska w dniu 2 grudnia po południu o 4 min. 30 zjawiła się na umówionem miejscu i zaraz udała się na miejsce, przeznaczone do rokowań. Przybyła tam 3 grudnia.

Berlin, 4 grudnia.

(B. Wolffa). Dnia 1 grudnia 1917 zawarto rozejm z jedną rosyjską armią dla frontu od południowego brzegu Prypeci na południe aż do południa od Lipy, 2 grudnia o g. 10-ej wieczór w obszarze tym wstrzymano wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Umówiono się co do komunikacyi między obu liniami, co do przesuwania wojsk, co do prac pozycyjnych i czynności lotników. Dla wypowiedzenia rozejmu ustanowiono termin przynajmniej 48 godzin, przed którego upływem nie można podejmować kroków nieprzyjacielskich.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura kores.)

Wiedeń, 4 grudnia.

Urzędownie dnia 3 b. m.:

W ostatnich dniach na wielu odcinkach frontu rosyjskiego między dywizyami i między korpusami porozumiano się co do zaniechania działań zbrojnych.

W obszarze Prypeci armia rosyjska zawarła formalne zawieszenie broni ze stojącemi naprzeciwko wojskami sprzymierzonych.

Rosyjska delegacya przekroczyła wczoraj nasze linie, aby z pełnomocnikami sprzymierzonych wojsk wdrożyć kroki o zawieszenie broni na całym rosyjskim froncie.

Na włoskim terenie wojny i w Albanii nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura kores.)

Berlin, 4 grudnia.

Urzędownie dnia 3 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta: Po gwałtownym ogniu huraganowym w jasnej księżycowej nocy zaatakowali Anglicy wczoraj rano wielkiemi siłami nasze pozycye koło Paschendaele i na północ stamtąd. Wojska turyńskie i heskie energicznym kontratakiem odrzuciły nieprzyjaciela i wzięły 60 jeńców. Po odparciu ataków ogień osłabł, a pod wieczór chwilowo znowu wzmógł się do znacznej siły.

Na polu bitwy koło Cambray w ciągu dnia tylko na niewielu odcinkach była działalność ogniowa żywa. Wieczorem nieprzyjaciel po silnem wzmożeniu ogniowem zaatakował między Inchy a Bourlon. Odparto go w gwałtownych walkach ręcznych.

Angielski częściowy atak koło La Vacquerie spełzł na niczem. W kontrataku zdobyto 9 dział i 18 karabinów maszynowych. Ilość jeńców, wziętych od 30 listopada, wzrosła do 6000, zdobycz w działach do 100.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: W Argonach sprowadzono jeńców ze skutecznych przedsięwzięć.

Front wojsk ks. Albrechta: Żywa nieprzyjacielska działalność w dolinie Thanmar i w Sundgau utrzymywała się.

W ostatnich trzech dniach utracili nasi przeciwnicy w walkach powietrznych i przez zestrzelenie z ziemi 27 aparatów i 2 balony na uwięzi. Por. Mueller odniósł 35 zwycięstwo w powietrzu, por. Buckow 27 i 28, por. Bongartz 25 i 26.

Wschodni teren wojny.

Na licznych odcinkach frontu rosyjskiego zawarto między poszczególnemi dywizyami miejscowy spokój. Z jedną rosyjską armią w obszarze od Prypeci a ku południowi od Lisv oraz z kilku rosyjskiemi generalnemi komendami zawarto zawieszenie broni. Dalsze rokowania są w toku.

Rosyjska delegacya przybyła do obszaru rozkazów generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego dla doprowadzenia do ogólnego zawieszenia broni.

Front macedoński: Nie było żadnych większych działań bojowych.

Włoski teren wojny.

Nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Cały front rosyjski za pokojem.

Berno, 4 grudnia.

»Berner Bund« donosi:

Wszystkie armie rosyjskie w liczbie 12 na froncie, mierzącym 1600 kilometrów, oświadczyły się za pokojem bez aneksyi i odszkodowań. Wojska kaukazkie zgodziły się również na tę formułę pokojową.

Zwycięstwo bolszewików w Kijowie.

Sztokholm, 4 grudnia.

Bolszewicy, którzy w Kijowie nie mieli początkowo powodzenia, odnieśli po dwudniowej walce zwycięstwo nad wojskami dawnego rządu, które opuściły miasto.

Komendę nad wszystkiemi wojskami, znajdującemi się na Ukrainie, objął Petlur, który rozkazał żołnierzom ukraińskim z północnej części frontu, których jest około 360.000, powrócić do kraju.

Rokowania z Ukraińcami.

(Telefonem).

Zurych, 4 grudnia.

Między rządem prowizorycznym w Petersburgu a ukraińską Radą Narodową w Kijowie toczą się rokowania co do jednolitego postępowania w sprawie pokoju. Lenin miał przyrzec Ukraińcom odpowiednią ilość zastępców na konferencyi pokojowej. Bowiem oni mają odrębności państwowej Ukrainy.

Rokowania Rumunii z rządem rosyjskim.

(Telefonem).

Monachium, 4 grudnia.

»Muench. Ztg.« donosi z Bazylei:

Rada robotniczo-żołnierska wezwała sprzymierzoną armię rumuńską telegramem iskrowym do natychmiastowego zawieszenia broni.

Poseł rumuński w Petersburgu rozpoczął z polecenia swego rządu konferencye z rządem maksymalistów.

Rotterdam, 4 grudnia.

»Daily Mail« donosi z Petersburga:

Rząd bolszewików zarządził wstrzymanie dowozu żywności dla armii rumuńskiej.

Internowanie Anglików.

Sztokholm, 4 grudnia.

Trocki zabronił Anglikom wyjeżdżać z Rosyi zanim nie zostaną załatwione sprawy Anglików, uwięzionych w Rosyi z powodu przestępstw politycznych.

Japonia a Rosya.

(Telefonem).

Magdeburg, 4 grudnia.

»Magdeb. Ztg.« donosi z Rotterdamu: »Daily Mail« donosi z Petersburga:

Ambasador japoński otrzymał od swego rządu rozkaz pozostania w Petersburgu.

Ruch pokojowy we Włoszech.

Berno, 4 grudnia.

Jak donoszą dzienniki paryskie, we włoskiej Izbie deputowanych rozwinęła się agitacya celem obalenia Sonnina i utorowania drogi pokojowi. Podobno stronnicy Giolittiego podjęli tę akcyę.

Żądania konferencyi paryskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 grudnia.

Z wiarygodnego źródła donosi berneński korespondent »N. Fr. Presse«, że mimo wszystkie odmowne zapewnienia **dążyć będzie misya amerykańska na konferencyi paryskiej do istotnego zredukowania celów wojennych koalicyi.** Ogłoszenie pierwszej części przemówienia do misyi amerykańskiej miało widocznie na celu pouczenie opinii publicznej, że koalicya oczekuje ze strony Ameryki milionów żołnierzy i miliardów dolarów.

Lloyd George zapytał pułkownika House dosłownie: **Kiedy do Flandryi przybędzie pierwszy milion żołnierzy amerykańskich?** Co odpowiedział House, dotąd niewiadomo. Pewnem jest jednak, że musiał imieniem swego rządu **odmówić zupełnego objęcia przez Amerykę roli Rosyi.**

Dr ALEKSANDER BRÜCKNER

Nowa Polska wobec kultury europejskiej.

„Oświecajcie się, aby was, choć was podzielą, jednak nie strawiono" — tento program Rousseau stanowi treść dziejów porozbiorowych Polski aż do wielkiej wojny światowej. Kultura, co dawniej była środkiem do celu, o którą opierała się państwowość i narodowość, teraz splótłszy się z narodowością sama celem się stała; obie razem musiały zastąpić brak czynnika najważniejszego, państwowego, zamiast niezawisłości politycznej tworzyć i bronić niezawisłość kulturalno-narodową, w warunkach zawsze nienaturalnych, czasem wręcz niemożliwych, nad prawidłowym jej funkcyonowaniem czuwać. I odmieniło się stanowisko Polski wobec kultury europejskiej. Najpierw co do promieniowania na zewnątrz.

Na razie, zdawało się, nie zaszły ważniejsze zmiany. Na całej Litwie, etnograficznej, i biało- i czarnoruskiej, panowała jak dawniej jedyna jej kultura polska; dowodził tego choćby sam uniwersytet wileński i ruch odeń się szerzący; lecz z dwu stron, sobie wprawdzie przeciwnych, Polsce jednak równie wrogich, zanosiło się na walną odmianę. Bo oto przypomniał sobie rząd, że to Wielkie Księstwo Litewskie było niegdyś ruskiem, że Gedyminowicy porównali się z Rurykowicami, że w obrębie „litewskiego" państwa Ruś stanowczą odnosiła przewagę, że nie należy je poświęcać żywiołowi polskiemu i katolickiemu, że należy wszelkimi środkami, godziwymi i niegodziwymi, przemocą i podstępem, rugować te „obce" żywioły, zastępywać je prawosławiem i rosyjszczyzną. I rozpoczął się ucisk narodowościowy, po r. 1863 straszliwie rozpasany, dochodzący n. p. do zabraniania mowy polskiej w zebraniach i na ulicy, w teatrze i dzienniku, nie mówiąc o szkole i urzędzie, ograniczający ją do kościoła i domu.

Inne niebezpieczeństwo, godzące w same te ostatnie filary polszczyzny, w rodzinę i dom Boży, zrywało się powoli, stopniowo, od strony Litwy samej, narodowej, w imię tego hasła, co z każdem dziesięcioleciem się wzmagało, aż wkońcu nad całym światem wyłącznie zapanowało, hasła narodowościowego: każdy dla siebie! Do r. 1865 nic tak bardzo zmian nie zapowiadało. Zaczął się wprawdzie ruch litewski, ale trzymał się w granicach umiarkowanych, żadnym nie trącił separatyzmem, tym mniej wrogością przeciw polszczyźnie i kulturze polskiej; godził się pozornie ze stanem uświęconym przez wieki i nikt, a już najmniej Litwini sami, o polskim Litwy charakterze nie wątpił; niższa szlachta i duchowieństwo, począwszy od Paszkiewicza, Drozdowskiego, Niezabitowskiego, piastowały, nie napastywane przez nikogo, nikogo też nie napastując, mowę i pismo litewskie; wszystko, co wyżej sięgało, myślą czy życiem, choćby Brukowcy czy Filareci, mówiło i pisało, myślało i czuło wyłącznie po polsku. Pierwszych nót antypolskich mogło czujne ucho dosłyszeć w przechwałkach litewskich, budujących jakąś fantastyczną Litwę pierwotną, o wysokiej nad inne narody kulturze i wierze, zepchniętej ze swych torów właściwych przez późniejsze odnarodowienie, nóty, co już u Narbuta a jeszcze bardziej u Dowkonta przebrzmiewały, plewy, na jakie i Kraszewski w poematach pseudolitewskich, uchodzących później u Litwy za jakąś ewangelię narodową, dał się złowić; lecz któż wtedy na ten szowinizm przeszłościowy baczył? Po r. 1865, gdy rząd wszystkiemu, co polskie, wojnę wypowiedział, gdy polszczyznę wszelką na stanowisko obronne zepchnięto a ruch narodowościowy się powoli wzmagał, nowe pokolenie, głównie duchowieństwo parafialne i pierwsi przedstawiciele inteligencyi litewskiej, studenci petersburskiego i moskiewskiego uniwersytetu, rozwinęło coraz silniejszą agitacyę antypolską, płotło duby smalone o przeszłości litewskiej, zagarniało do niej Chodkiewiczów i Mickiewiczów, nawet Kraszewskiego, bolejąc nad ich mniemanem odstępstwem, korzystając ze dwuznaczności terminu „Litwa", etnograficznego a politycznego (Litwo, ojczyzno moja). I zaczęto się na Litwie etnograficznej i poza nią w Wilnie odżegnywać od wszystkiego polskiego, w języku, którego odwieczne polonizmy i rusyzmy zastępywano kutymi na gwałt nowotworami; w książce, tłumacząc raczej z rosyjskiego niż z polskiego; w życiu, odwołując się do mglistego trybu mglistych „baćków".

I wyłączną niegdyś na ziemi litewskiej kulturę polską zachwiano silnie, na razie tylko w warstwach niższych i najniższych, chociaż już zdarzają się wypadki luźne i między inteligencyą. Mimo pozorów zewnętrznych, mimo wszelkiej opryskliwości, nie można się jednak łudzić co do właściwego na razie charakteru tego ruchu oświatowego między Litwinami; jest on nawskróś jeszcze polski, mówi i pisze się po litewsku, ale myśli po polsku i czerpie z zasobów polskich, skoro się tylko czerpie z zasobów przeszłości, bo innej prócz polskiej (a niegdyś i ruskiej) nie było na Litwie dziejowej wcale. Tylko zerwanie z tą przeszłością zupełne, tylko zdemokratyzowanie t. j. zchłopienie tego ruchu, możliwe na Żmudzi, obfitującej w gospodarstwa drobne, nie w majątki wielkie ani w miasta znaczniejsze, niemożliwe raczej na Litwie pańskiej i miejskiej (Wilno!), nada mu z czasem cechy „litewskie", t. j. oderwie go od polszczyzny, lecz niczem samoistnem jej nie zastąpi, bo na to nie starczą nikłe zasoby własne, chyba ruskimi się wesprą.

Natomiast na dalszej Litwie, tylko historycznej, w Grodnie i Wilnie, w Nowogródku i Mińsku, zdobyczy kultury polskiej nic nie usunie; tylko dobrowolne pozbywanie się stopniowe cech polskich mogłoby ich zanik wywołać. Inaczej bowiem, niż na Żmudzi, oparła się tutaj polszczyzna i na żywiole ludowym samym, miejscowym, polski chłop i szlachcic chodaczkowy stanowią tu obok mieszczanina polskiego i pana nieraz przewagę etnograficzną, a zarazem nie mają przeciw sobie uświadomionej jednolitej masy narodowej; ludek biało- i czarnoruski, t. j. lud „Pana Tadeusza", modli się w kościele po polsku; nabożeństwa dodatkowego polskiego nie usunęły nawet rządy satrapów wileńskich; niema owej znacznej co do mowy różnicy, panującej na Żmudzi; nabytki pługa polskiego okazały się większymi i trwalszymi, niż oręża, tem bardziej, że żadna pseudohistoriografia „narodowa" nie stworzy tu fantastycznej przeszłości odrębnej. Na nierównie silniejszych, niż gdziekolwiek indziej, podstawach, oparła się tu kultura polska, której inna nie przeciwstawi się na razie; ruch białoruski taki bowiem skromny, że nie grozi na razie niebezpieczeństwem; tylko silniejsze tarcie mogłoby go nieco ożywić. Nie przesądzamy wcale przyszłości, ale swej przewagi kulturalnej nie wyzbywa się Polska na Białej Rusi bliższej, katolickiej. — Inna rzecz z Białą Rusią prawosławną w Witebsku czy Połocku.

(C. d. n.)

Konferencya w Paryżu zająć się będzie musiała przedewszystkiem kwestyą, o ile Ameryka zastąpić może Rosyę. Od odpowiedzi na to pytanie zależeć będzie, czy konferencya paryska będzie istotnie konferencyą dla ustalenia środków dalszej wojny, czy też przemieni się w konferencyę pokojową. Nie ulega wątpliwości, że pułkownik House działać będzie w duchu pogodzenia Europy, tudzież, że popierać go będzie wielu polityków angielskich jak Asquith, Buckmaster, Lansdowne, tudzież prezydent Wilson. Potwierdzają to też różne głosy prasy angielskiej. Wszystkie odmienne oświadczenia angielskich i amerykańskich mężów stanu są wynikiem politycznej strategii koalicyi. Przywódcy koalicyi uważają bowiem wrzawę wojenną za najlepszą uwerturę do konferencyi pokojowej.

Walka z pacyfizmem we Francyi.

Genewa, 4 grudnia.

Deputowany francuski Delahaye przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy, która za ustną i pisemną propagandę przedwczesnego pokoju nakłada karę śmierci.

Głosy prasy o liście Lansdowna.

(Tel. o. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 4 grudnia.

»Politiken« pisze:

List Lansdowna budzi sensacyę. Jest to przestroga pod adresem Anglii, aby słuchała ducha czasu, ponieważ przedłużenie wojny byłoby ruiną cywilizacyi. Wartość tego objawu należy ocenić.

»National Tidende« pisze: Hr. Czernin i Hertling przyjęli propozycyę rosyjską. Akcya pokojowa Lenina doznaje poparcia z Wiednia i Berlina, co podniesie powagę rządu rosyjskiego. Jeżeli Lenin pozostanie u steru, a mocarstwa centralne zawarłszy pokój odrębny, usuną swe wojska, stojące obecnie na froncie wschodnim, a ponadto otrzymają z powrotem jeńców wojennych, natenczas powstanie dla Anglii nowa sytuacya, wtedy Anglia będzie się musiała zastanowić nad tem, czy nie nadeszła chwila do zakończenia wojny światowej. Anglia i Francya oświadczają, że wystąpienie Rosyi z koalicyi przedłuży wojnę, lecz stanowisko Lloyda George nie jest dziś już tak silne, jak było pierwej.

Równocześnie z wiadomościami o rokowaniach co do rozejmu pojawił się list Lansdowne'a. Należy dopatrywać się związku między tym listem a ostatniem powiedzeniem lorda Balfoura, że zniszczenie handlu niemieckiego nie jest celem wojennym Anglii, lecz tylko środkiem wojennym. Jest możliwem, że konserwatyści angielscy chcą przy pomocy swego programu pokojowego obalić Lloyda George'a. Także i Anglia musi się jednak zastanowić nad pytaniem, co mogą jej dać dziś rokowania pokojowe, a co mogłyby dać później.

Pokój bardzo bliski.

(Telefonem).

Budapeszt, 4 grudnia.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Bolszewicy wyrażają przekonanie, że pokój jest bardzo bliski. Koalicya grozi wprawdzie Japonią, nie ulega jednak wątpliwości, że Ameryka nie zgodziłaby się na wzbogacenie się Japonii kosztem Rosyi.

Delegaci warszawscy w Berlinie

(Korresp. »N. Reformy«).

Berlin, 1 grudnia.

Jak już kilkakrotnie donoszono, bawiła w ostatnich dniach w Berlinie deputacya aktywistycznych stronnictw warszawskich, w skład której wchodzili: dziekan Parczewski, redaktor Simon, adwokat Zbrowski, hr. Adam Ronikier. Celem podróży delegatów warszawskich do Berlina było przedewszystkiem zapoznanie się z temi kołami politycznemi w Niemczech, które niedawno rozpoczęły żywą propagandę na rzecz zbliżenia polsko-niemieckiego. Terenem tego zbliżenia ma być w pierwszym rzędzie założone w październiku r. b. „Towarzystwo polsko-niemieckie", liczące już obecnie około 150 członków.

Zadaniem tego związku jest stworzenie forum, na którem wszystkie bieżące zagadnienia polityki polskiej mogłyby być wyczerpująco omawiane i wyświetlane. Prezesem „Tow. polsko-niemieckiego" jest — jak już donoszono — znany poseł centrowy br. Rechenberg. — Wśród członków widnieje długi rząd nazwisk wpływowych polityków niemieckich. Między innymi: dr Paehnike, Fryd. Naumann, dr Liszt, br. von der Goltz, radca r. Mutius, prof. Wolff, prof. F. Schmidt, prof. Kötschke, br. Mackay, prof. Stein i w. in.

Towarzystwo polsko-niemieckie odbyło już szereg zebrań i wieczorów dyskusyjnych, obecnie zaś gościło u siebie delegatów warszawskich. W ubiegłą sobotę odbył się w przestronnych salach „Deutsche Gesellschaft" objad wydany na cześć gości z Polski przez Towarzystwo polsko-niemieckie. Po objedzie ze swobodnej pogawędki wyłoniła się szczegółowa i ożywiona, a bardzo użyteczna dyskusya na temat wszystkich niemal zagadnień państwowości polskiej.

Znaczenia dodał konferencyi fakt, że wzięli w niej udział również reprezentanci oficyalnych sfer niemieckich, wśród nich dyrektor-minister Lewald. Wicekanclerz Payer nadesłał list, usprawiedliwiający nieobecność chorobą. W kilkogodzinnej dyskusyi zabierali głos wszyscy wybitniejsi członkowie „Towarzystwa polsko-niemieckiego". Ze strony niemieckiej podkreślano konieczność zmiany kursu w polityce rządu w zaborze pruskim, zaznaczając, że takie etapy stosunku rządu do Polaków, jak „Kulturkampf" i wywłaszczenie należeć odtąd muszą do niepowrotnej przeszłości. Z mówców polskich przemawiał kilkakrotnie dziekan Parczewski, którego wywodom towarzyszyły żywe i gorące oklaski. „Niegdyś — mówił p. Parczewski — uczyłem się, jako student na wszechnicy berlińskiej i jako „lästiger Ausländer" zostałem z Berlina wydalony. Dziś — czasy się zmieniły i w zgoła inny sposób witani jesteśmy w Berlinie. Oby piękna idea, która powołała do życia „Towarzystwo polsko-niemieckie", zdołała skłonić ku sobie jak najszersze koła polityków niemieckich. Państwo niemieckie może na tem tylko zyskać."

Z Berlina udali się delegaci warszawscy do Wiednia, odbywszy przedtem szereg niezobowiązujących konferencyj w urzędzie spraw zagranicznych.

Samoobrona Polaków w Petersburgu

„Dziennik Narodowy" z 13 listopada zamieszcza następujący komunikat Komitetu Wykonawczego Polskiej Rady Bezpieczeństwa:

Poczuwając się w całej pełni do obowiązku obywatelskiego niesienia doraźnej pomocy zagrożonym przez rozpowszechniającą się anarchię rodakom, przedstawiciele polskich organizacyj społecznych i politycznych postanowili stworzyć w Petrogradzie Zrzeszenie (Polską Radę Bezpieczeństwa), mające na celu wytworzenie samoobrony. Wyłoniony przez Polską Radę Bezpieczeństwa Komitet Wykonawczy, pozostając zdala od wszelkich toczących się obecnie walk w łonie społeczeństwa rosyjskiego, przystąpił niezwłocznie do następujących kroków:

1) Zwrócił się do Polskich organizacyj wojskowych (Naczelnego Komitetu Wojskowego i Komitetu Głównego Lewicy), do Sokoła i Harcerstwa Polskiego, do Zrzeszeń robotniczych i studenckich z propozycyą wzięcia udziału w formowaniu Straży Polskiej.

2) Wzywa wszystkich obywateli, mogących wziąć czynny udział w tejże straży o zgłaszanie się osobiście pod adresem Komendantury Straży Polskiej.

3) Nie rozporządzając dostatecznemi środkami finansowemi, potrzebnemi dla utrzymania części Straży, Komitet zwraca się do obywateli z wezwaniem do ofiar i składania takowych na ręce Komendantury.

4) Wobec niedostatecznej ilości broni, jaką rozporządza Straż Polska, Komitet Wykonawczy apeluje do społeczeństwa o składanie wszelkiej broni w Komendanturze. Broń w przyszłości zwrócona zostanie właścicielom.

5) Komunikuje rodakom, że mogą zaopatrywać się w legitymacye, wydane obywatelom polskim przez Komisyę Likwidacyjną do spraw Królestwa Polskiego.

„Dziennik Narodowy" donosi następnie:

Pod wpływem rozgrywających się w Petersburgu wypadków już dnia 26 października wieczorem z inicyatywy stronnictwa Radykałów Polskich i Polskiego Towarzystwa Patryotycznego zebrało się w lokalu Komisyi Likwidacyjnej grono przedstawicieli polskich organizacyj społecznych i politycznych, którzy postanowili powołać na dzień 27 października na naradę przedstawicielstwa możliwie wszystkich instytucyj polskich. Narada ta, odbyta w dniu 27 października pod przewodnictwem prezesa Komisyi Likwidacyjnej p. A. Lednickiego, postanowiła niezwłocznie rozpocząć działanie.

Po rozpatrzeniu punktów zasadniczych narada powzięła następującą rezolucyę:

Sytuacya obecna w Rosyi i walka wewnętrzna między partyami politycznemi wymaga ze strony Polaków w Rosyi zamieszkałych zaznaczenia swej neutralności i niebrania udziału czynnego w ścieraniu się tych lub innych prądów politycznych w Rosyi.

Wobec niemożliwości zagwarantowania przez jakiekolwiek władze rosyjskie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli Polski, zebrani przedstawiciele polskich instytucyj społecznych i politycznych jednomyślnie uchwalili: Ozmać się za instytucyę stałą, mającą za zadanie zarządzenie obrony życia i mienia obywateli Polski, oraz zabezpieczenia ich interesów majątkowych i politycznych. Mianować się Polską Radą Bezpieczeństwa. Wyłonić ze swojego grona Komitet Wykonawczy w składzie: prezesa A. Lednickiego i członków: Jabłońskiego Stanisława, Korsaka Stanisława, Skąpskiego Franciszka, Prystora Aleksandra, Kramsztyka Stefana, Rawicz-Szczerbo Wł., Lewestama Henryka, Paszkowskiego Wacława, Mickiewicza Stefana i Kopcia Adolfa, oraz przedstawicieli Naczelnego Komitetu i Komitetu głównego (lewicy) wojskowych Polaków. Polecić p. A. Lednickiemu porozumieć się z ambasadorami państw obcych w sprawie obrony życia i mienia obcokrajowców w Rosyi. Polecić Komitetowi Wykonawczemu natychmiastowe zorganizowanie samoobrony polskiej w Petersburgu.

Zebrawszy się w dniu następnym, Rada Bezpieczeństwa, wobec zrzeczenia się p. Lednickiego, wybrała przez aklamacyę na przewodniczącego p. F. Skąpskiego, wysłuchała sprawozdania Komitetu Wykonawczego z jego dotychczasowych czynności, wskazała źródła dochodowe dla środków przedsiębranych, oraz dała Komitetowi Wykonawczemu odpowiednie pełnomocnictwa. Komitet Wykonawczy, który ukonstytuował się, obrawszy na przewodniczącego p. Fr. Skąpskiego, na Komendanta Straży p. Al. Prystora, na sekretarza p. dra St. Kramsztyka, na skarbnika p. H. Lewestama, rozpocznie swe nieustanne czynności.

Dowiadujemy się, że staraniem Polskiego Towarzystwa Patryotycznego i Stronnictw Radykałów Polskich pod komendanturą p. B. Sarankiewicza powstał oddział straży polskiej około stu osób, który zgłosił swoje siły do rozporządzenia Wydziału Wykonawczego Rady Polskiej Bezpieczeństwa Publicznego.

Zniesienie własności ziemskiej.

»Izwiestja« podaje »dekret o ziemi«, uchwalony 10 listopada o godz. 2 w nocy, podpisany przez prezesa Rady komisarzy ludowych, Włodzimierza Lenina.

Dekret znosi natychmiast bez wszelkiego wykupu własność obywatelską (pomieszczicza) ziemi. Majątki prywatne, klasztorne i cerkiewne z całym inwentarzem żywym i martwym, zabudowaniami folwarcznemi i wszystkiemi przynależnościami przechodzą w zawiadywanie gminnych komitetów robotniczych i powiatowych Rad delegatów włościańskich, aż do zgromadzenia konstytucyjnego«.

Te rady powiatowe mają przedsięwziąć zarządzenia dla zachowania porządku przy konfiskacie majątków, określić, jakiej przestrzeni posiadłości ulegają konfiskacie, przeprowadzić ściśle spis konfiskowanego mienia i całego gospodarstwa ze wszelkiemi zabudowaniami, narzędziami, bydłem i zapasami produktów. Kierować się należy przy wywłaszczeniu »instrukcyą«, ułożoną przez wszechrosyjską Radę włościańską, na podstawie 242 miejscowych instrukcyj włościańskich. »Tym, którzy ucierpieli z powodu przewrotu majątkowego, przyznaje się tylko prawo do poparcia społecznego przez czas niezbędny do przystosowania się do nowych warunków istnienia«.

Ziemie z gospodarstwem o wysokiej kulturze: okrody, plantacye, szkółki drzew, oranżerye nie będą dzielone, ale przechodzą, jako pokazowe, w wyłączne użytkowanie państwa lub gmin. Stajnie rozpłodowe, państwowe i prywatne obory zarodowe, hodowle ptactwa i t. d. będą skonfiskowane, stają się mieniem ogólnoludowem i przechodzą w wyłączne użytkowanie państwa lub gminy. Sprawę wykupu rozpatrzy konstytuanta. Inwentarz będzie skonfiskowany bez wykupu; konfiskata nie dotyczy małorolnych włościan. Prawo użytkowania ziemi otrzymują wszyscy obywatele rosyjscy, którzy chcą ją uprawiać swoją pracą. Praca najemna nie jest dopuszczalna. Rolnicy, którzy wskutek starości lub niedołęstwa nie mogą sami pracować na roli, otrzymują emeryturę od państwa.

Użytkowanie ziemi opiera się na równości. Ziemia będzie dzielona między pracujących w zależności od warunków miejscowych według normy pracy lub wyżywienia. Forma użytkowania jest dowolna i może być prowadzona w odrębnych koloniach we wspólnem władaniu przez kooperatywy. Wszystka ziemia wywłaszczona stanowi ogólno-narodowy fundusz rolny. Rozdzieleniem jej między pracujących zawiadują samorządy miejscowe i centralne. Podział dokonywany jest peryodycznie w zależności od przyrostu ludności i wzrostu wytwórczości i kultury gospodarstwa rolnego. Przy zmianie granic nadziałów pierwotne jądro nadziału powinno zostać nietykalnem. Ziemia członków opuszczających rolę powraca do funduszu rolnego. Pierwszeństwo do niej mają najbliżsi krewni lub osoby, wskazane przez opuszczających. Koszty melioracyi przy oddaniu nadziału ulegają zwrotowi. W razie braku ziemi w poszczególnych miejscowościach nadmiar ludności ulega przesiedleniu. Koszty przesiedlenia i zaopatrzenia pokrywa państwo. Przesiedlenie odbywa się w porządku następującym: życzący sobie włościanie małorolni, następnie występni członkowie gminy, dezerterzy i t. d. i wreszcie według losu lub porozumienia.

Na końcu dekret nadmienia, że ziemie zwykłych włościan i kozaków nie będą konfiskowane.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 4 grudnia.

Zima. Rok bieżący jest istotnym rokiem niespodzianek także w dziedzinie meteorologii. Mrozy i śnieg w kwietniu, upały letnie we wrześniu, wreszcie łagodna wiosenna aura w dniu 1 grudnia — oto ogólnikowy obraz niespodzianek meteorologicznych w tym kończącym się roku. Grudzień w swoich początkach również wypłatał nam figla, r. z. przeszedł się bowiem pięknym, łagodnym dniem słonecznym, następnie przyniósł nam szybką zmianę w postaci zimna i deszczu, a wczoraj wichura gwałtowna zawlekła do nas śnieg, padający prawie przez cały dzień. Zadymka wczorajsza, zwłaszcza wieczorem, sprowadziła znaczny spadek temperatury i okryła miasto prawdziwą szatą zimową.

Roraty. Z dniem wczorajszym rozpoczął się kościelny adwent, czyli czterotygodniowy okres czasu przed świętem Bożego Narodzenia. Nabożeństwa kościelne w tym okresie rozpoczynają się ranną mszą świętą, zwaną »Roratami«, której kult w dawnej Polsce należał do ściśle przestrzeganych. Msza ta odprawiana w kolorze białym, zaczyna się od słów: »Rorate coeli desuper«, czyli »Spuśćcie rosę niebiosa«.

Św. Mikołaj. Liga pomocy przemysłowej, jak co roku, tak i obecnie daje sposobność do uszczęśliwienia i rozradowania naszych dzieci. Jeżeli przed oknami wystawy Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Straszewskiego l. 28 przez cały rok stoją w dzień i wieczorem tłumy dzieci z oczkami, chciwie wpatrzonemi w arcydzieła polskiego zabawkarstwa, to w tych dniach panować tam będzie podwójny ścisk. Niechże rodzice odżałują trudu i ofiary materyalnej, ażeby rozradować swoich najukochańszych, a może sami w radości ich znajdą ukojenie i ulgę w dzisiejszych troskach. Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej przygotowała zabawki najrozmaitsze, lalki, konie na biegunach, wózeczki a przedewszystkiem skrzące rozmaitością barw ozdoby choinkowe. Wystawa Ligi pomocy przemysłowej otwarta od godziny 8 rano do 1 w południe i od 3 po południu do 7 wieczorem. — Wstęp wolny.

Subskrybcya VII. pożyczki austryackiej wojennej. Sekcya skarbowa Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 3 b. m. uchwaliła subskrybcyę na VII. pożyczkę wojenną w wysokości 500.000 K w 5½% wolnych od podatku państwowych bonach skarbowych.

Gmina miasta Krakowa subskrybuje łącznie z ostatnią kwotą sumę 3,500.000 K.

Demonstracya kobiet. Jak już donieśliśmy, wczoraj przed południem zebrało się na Rynku kilkaset kobiet i dzieci i udało się do namiestnika przy ulicy Czystej, gdzie przedłożono żale i skargi na brak mąki, chleba, nafty i węgla. Deputacyi przyrzeczono, iż będą poczynione wszelkie możliwe kroki, aby zapobiedz brakom. W demonstracyi brało udział około 1 000 osób z całego Krakowa.

Prezydyum miasta na ostatniej Radzie miejskiej przedstawiło bez osłonek stosunki aprowizacyjne w Krakowie, w szczególności zupełny brak mąki, tłuszczów i innych artykułów spożywczych, oraz zupełny brak węgla. Prasa krakowska ustawicznie wskazywała na niebezpieczeństwo wskutek niedostatecznej organizacyi aprowizacyjnej. Hiobowe wiadomości o rozpaczliwych stosunkach aprowizacyjnych były dobrze znane namiestnictwu i wyższym władzom, magistrat bowiem tajemnicy z tego nie robił, przeciwnie, alarmował, gdzie mógł, aby nieszczęściu zaradzić. Niestety, to wszystko zawiodło, zakład obrotu zbożem mąki nie dostarczył. Te fakta należy stwierdzić przy ocenianiu przyczyn obecnego głodu w Krakowie. Wszędzie obiecuje się szybszą pomoc, wszędzie przyrzeka się energiczne kroki, lecz to wszystko ludności nie nasyci.

Wiadomości osobiste. Po dłuższej chorobie i kuracyi powrócił sekretarz namiestnictwa, dr Władysław Studziński, i z powrotem objął kierownictwo powiatowego urzędu gospodarczego i oddziału spraw klinicznych przy tutejszem starostwie.

Odczyty o Litwie. Dzisiaj, we wtorek, odbędą się w uniwersytecie (sala Kopernika) dalsze dwa wykłady: prof. Grabowskiego: »Uniwersytet wileński« i p. Wasilewskiego: »Stosunki narodowościowe na Litwie«. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Z Towarzystwa lekarskiego. We środę, dnia 5 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w domu własnym (ulica Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie Towarzystwa. — Na porządku dziennym: 1) Docent dr Zubrzycki: »Odczyny serologiczne przy raku«. 2) Dr Kostrzewski: »W sprawie odczynu Wassermanna w moczu«.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Tłumnie zwiedzana wystawa dzieł profesora Leona Wyczółkowskiego zostaje jeszcze na czas krótki przedłużoną. Zapowiedziana na grudzień wystawa mebli nowoczesnych porfesora Józefa Czajkowskiego z powodu opóźnienia się robót stolarskich nie będzie mogła być w bieżącym miesiącu otwarta, termin jej ulegnie zmianie. Natomiast urządzoną będzie, jak co roku, wystawa [illegible]owa, na którą napływają liczne zgłoszenia artystów.

Sekcya opieki nad dziećmi i rodzinami legionistów komitetu wykonawczego N. K. N. odbędzie posiedzenie dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem, ulica Gołębia l. 20.

Ozdoby choinkowe. Wydział Ligi Pomocy przemysłowej przypomina, że dzisiaj o godzinie 3 po południu odbędzie się wycieczka kupców krakowskich dla zwiedzenia produkcyi ozdób choinkowych w seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej. Punkt zborny w biurze kierownika seminaryum, ulica Grodzka l. 13, I. piętro.

Z Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa odbędzie się we środę, dnia 5 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa rolniczego (plac Szczepański l. 8). Na porządku dziennym wykład dra Michała Zająca, asystenta uniwersytetu: »Wpływ światła na kiełkowanie«.

Łaźnia ludowa przy ulicy Karmelickiej l. 49 wydawać będzie kąpiele we wtorek i środę od godziny 2 po południu do 8 wieczorem, zaś we czwartek i piątek przez cały dzień.

Transport mąki. Magistrat krakowski komunikuje: Wczoraj po południu nadeszły trzy wagony mąki z Przemyśla. Biuro aprowizacyjne rozpoczęło zaraz, a dzisiaj przed południem dokończy wydawania mąki piekarzom na wtorek i środę, to jest na 4 i 5 grudnia b. r. Wobec tego najpóźniej we środę, to jest 5 b. m., każdy konsument swoją racyę chleba za te dwa dni otrzyma.

Sprzedaż marmolady. Wskutek reskryptu namiestnictwa z dnia 15 listopada b. r. w sprawie uregulowania obrotu marmoladą, zarządza magistrat co następuje:

Sprzedaż marmolady dozwolona jest tylko dla osób: 1) w których gospodarstwie domowem niema więcej, niż 4 kg. marmolady, lub konserw owocowych; 2) których zapotrzebowanie tłuszczu, czy to z własnego gospodarstwa, czy też w inny sposób z góry uważać należy za pokryte.

Osobom wojskowym, otrzymującym żywność w naturze, lub za nią wynagrodzenie pieniężne, marmolady sprzedawać nie wolno.

Sprzedaż marmolady może się odbywać jedynie za okazaniem legitymacyi mącznej. Przy sprzedaży obowiązany jest kupiec na odwrotnej stronie legitymacyi umieścić datę i ilość sprzedanej marmolady, oraz zaznaczyć swoją firmę. Kupcy mogą jednak sprzedawać marmoladę jedynie na legitymacyę koloru białego, na legitymacye zaś koloru innego tylko odpowiednie związki spożywcze.

Ze względu na ograniczoną ilość przydzielonej marmolady, wolno aż do dalszego zarządzenia wydawać na jedną legitymacyę najwyżej 1 kilogram marmolady.

Związki spożywcze, które członków swoich zaopatrują wprost w mąkę, winny celem uzyskania zezwolenia na pobór marmolady przedłożyć wydziałowi IIIc magistratu wykaz członków wraz z ilością osób, będących na ich utrzymaniu, a przy sprzedaży marmolady winny zastosować się do powyższego zarządzenia.

Zamieszczając powyższe zarządzenie, musimy zaznaczyć, że brakuje w niem terminu rozpoczęcia sprzedaży marmolady, a więc szczegółu także bardzo ważnego, następnie nie podano, gdzie będzie można nabywać powyższy artykuł.

Konfiskata wędzonki i kiełbasy. W ostatnich dniach skonfiskowała policya krakowska na dworcu kolejowym pewną ilość artykułów spożywczych, wywożonych do Wiednia bez zezwolenia magistratu. I tak Teodorowi Zameczykowi z Podgórza skonfiskowano raz 50 kilogramów wędzonki, drugi raz 20 kilogramów kiełbasy, zaś Maryi Hańkowej z Wiednia, żonie konduktora, 71 kilogramów wędzonki. Kolejarze wiedeńscy i ich rodziny wywożą masowo tłuszcze i wyroby masarskie do Wiednia, ponadto cały szereg osób w Krakowie trudni się specyalnie tym wywozem do miast zachodnich. Do takich notorycznych eksporterów należał 18-letni Teodor Zameczyk.

W Krakowie panuje zupełny brak tłuszczów i wędlin. Zachodzi pytanie, skąd biorą towar eksporterzy, aby go do Wiednia przewieść?

Z kraju.

Przemyśl, 2 grudnia. (Rocznica listopadowa) Zamknięcie szkół). Dnia 29 listopada b. r. odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów powstania listopadowego. Mszę świętą odprawił ks. prałat Sarna, kazanie wygłosił ks. dr Łabuda.

Z powodu braku opału, przerwano naukę szkolną w tutejszych szkołach ludowych i wydziałowych.

Otwarcie Domu legionowego we Lwowie. We czwartek, w samą rocznicę powstania listopadowego, urządził Departament opieki legionowej uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego Domu legionowego, mającego mieścić odtąd wspólnie stacyę zborną Polskiego Korpusu Posiłkowego i Schronisko dla superarbitrowanych legionistów. O godzinie 12 w południe zawrzał ruch ożywiony w Domu, położonym malowniczo wśród zieleni przy ulicy Jabłonowskich l. 7. W schludnych, świeżo bielonych pokojach, zaroiło się od szarych mundurów legionowych i przybyłych licznie gości. Wśród gości znajdowali się między innymi: komendant miasta Lwowa, generał Nowotny i podpułkownik Galica z komendy legionowej w Przemyślu. Do zgromadzonych przemówił ks. dr Gerstmann, który następnie dokonał poświęcenia domu. Po poświęceniu przemawiał dr Fiedler, który, jako przedstawiciel miasta, wyraził swoją radość, iż miasto, będąc właścicielem nowo otwartego Domu, szczęśliwem się czuje z powodu możności oddawania budynku tego legionistom, przyjścia z pomocą dobrej sprawie. Zapewnił dalej mówca tej instytucyi trwałą pomoc i opiekę miasta, na zadatek czego złożył imieniem miasta Lwowa 20.000 K na cele Domu legionowego.

Po nim przemawiali jeszcze: redaktor Laskownicki, przewodnicząca Schroniska dla superarbitrowanych legionistów p. Jędrzejowiczowa, porucznik Marszałek i ks. Dembiński. Ostatnim punktem uroczystości było wspólne zwiedzenie domu, poczem dokonano zdjęcia fotograficznego wszystkich zgromadzonych. W czasie otwarcia posypały się szczodre datki na cele instytucyi.

Węgiel dla Lwowa. Katastrofa węglowa we Lwowie zdaje się wreszcie zbliżać do pożądanego końca. Onegdaj nadeszło do Lwowa 50 wagonów węgla. Z tego część będzie użyta na opał dla 12 szkół lwowskich, bądź zamkniętych, bądź zagrożonych przerwaniem nauki, część zaś przeznacza zarząd miejski na sprzedaż w rejonowych składach, tak, iż ludność będzie mogła zaopatrywać się już w ten niezbędny artykuł. Węgiel dla celów elektrowni miejskiej, oraz dalsze transporty na cele zaopatrzenia ludności niebawem będą uzyskane, nadeszła bowiem na ręce zarządu miasta wiadomość, że dwa pociągi węgla są już w drodze. Są też pewne widoki, że będą wreszcie uruchomione tramwaje, których niekursowanie ogromnie się dało ludności we znaki.

Z Królestwa Polskiego.

Szkolnictwo polskie w Królestwie Polskiem. »Kuryer Warszawski« donosi: W dniu 1 grudnia b. r. pod zarząd departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie przechodzi jedenaście szkół państwowych polskich z okupacyi austryackiej, a mianowicie gimnazya realne męskie w Kielcach, Krasnymstawie, Pińczowie i Zamościu, szkoła realna męska w Puławach, seminarya nauczycielskie męskie w Jędrzejowie, Solcu, Kielcach i Zamościu, oraz seminarya nauczycielskie żeńskie w Lublinie i Piotrkowie.

Skutki wiadomości pokojowych. Dąbrowska »Gazeta Polska« donosi: Powstały przed dwoma tygodniami popłoch na »czarnej giełdzie« w Dąbrowie trwa w dalszym ciągu pod wrażeniem pogłosek o zawieszeniu broni. Od kilkunastu dni paskarze nie dokonywują żadnych tranzakcyj, hurtownicy bowiem nic nie kupują. Natomiast spekulanci usiłują z całą gorliwością sprzedawać towary, na które niema obecnie amatorów nawet po zniżonej cenie. Najbardziej spadły ceny cukru. Spadek trwa w dalszym ciągu. Zjawiają się też na rynku ukryte dotąd zapasy kawy, herbaty i kakao. Przepowiadają wreszcie spadek ceny skóry. Natomiast niema nadziei, żeby manufaktura prędko staniała.

Z Warszawy. (Z Rady regencyjnej — Fundacya burmistrza Drzewieckiego. — 100.000 dolarów dla dzieci polskich. — Okradzenie banku przemysłowego. — Delegacya Towarzystw społecznych).

Rada regencyjna wysłała do papieża pismo, w którem zawiadamia go o objęciu władzy zwierzchniej w Królestwie Polskiem i prosi go o błogosławieństwo.

Magistrat opracował dla Rady miasta statut fundacyi burmistrza, p. Piotra Drzewieckiego, który przypadające mu wynagrodzenie etatowe za czas od 1 sierpnia 1915 do 7 lutego 1917 roku w sumie 26.000 marek ofiarował na utworzenie funduszu żelaznego jego imienia z przeznaczeniem odsetek na sześć nagród po 260 marek rocznie dla pracowników miejskich.

Rada główna opiekuńcza uzyskała w Szwajcaryi z funduszów komitetu Rockefellera subsydyum 100.000 dolarów miesięcznie dla ratowania dzieci polskich. Dla czuwania nad prawidłowością podziału organizuje się w Warszawie centralny komitet ratunkowy, który posyłać będzie do Szwajcaryi sprawozdania szczegółowe ze sposobu użycia tej kwoty.

W Banku przemysłowym w Warszawie popełniono onegdaj śmiałe oszustwo. W towarzystwie eskorty, złożonej z dwóch żołnierzy niemieckich, zjawił się w banku jakiś osobnik, który przedstawił się, jako urzędnik policyi niemieckiej, na dowód czego okazał pismo z podpisem prezydenta policyi i oświadczył, iż ma polecenie przejrzenia kasy banku, gdyż władza otrzymały doniesienie iż znajdują się w niej fałszywe banknoty Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej. W obecności dyrektora banku, dra Gintowta, nieznajomy wybrał w kasie rzekomo sfałszowanych banknotów na sumę 43.000 marek, które zabrał z sobą za poświadczeniem odbioru, dyrektora dra Gintowta zaś zaprosił do prezydyum policyi, gdzie miały być pieniądze po sprawdzeniu ich autentyczności ewentualnie zwrócone.

Jak się później okazało, bank padł ofiarą oszustwa. Oszust eskortę wojskową uzyskał na podstawie podrobionego pisma Banku przemysłowego który miał rzekomo przewozić większą sumę. — Sprawcę oszustwa aresztowała policya na dworcu kolejowym w dniu 1 b. m. w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Wrocławia. Jest nim dezerter pruski zawodowy rzezimieszek, karany już w Berlinie kilkuletniem więzieniem. Przy aresztowanym znaleziono całą sumę, zabraną w banku, z wyjątkiem 100 marek, które zdołał już wydać.

Dla rozważania spraw [illegible] towarzystwa społeczne, powstaje delegacya towarzystw społecznych, jako instytucya ściśle bezpartyjna. Statut instytucyi podpisali: p. Zygmunt Chrzanowski jako prezes [illegible], Wacław Babiński (dyrektor biura pracy społecznej), pani Karszo-Siedlewska (Koło ziemianek), p. St. Bołiński prezes T[illegible] i Józef Lange [illegible].

Akademia ku czci Wyspiańskiego w uniwersytecie warszawskim. Pisma warszawskie donoszą: W dniu 29 b. m. odbyła się w uniwersytecie warszawskim uroczysta akademia ku czci Wyspiańskiego. Otworzył ją przemówieniem rektor Kostanecki, wskazując, w jaki sposób zbiegły się rysy uczczenia rocznicy listopadowej z zamiarem młodzieży akademickiej uczczenia równocześnie 10. lecia zgonu Wyspiańskiego. Następnie odczytał referat o Wyspiańskim student Edward Boye, redaktor czasopisma studenckiego »Pro arte et studio«. Duże zainteresowanie skupił na sobie odczyt prof. Juliusza Kleinera »O nocy listopadowej«. Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju.

Eksmisya teatrów warszawskich. „Kuryer Warszawski" donosi: W układach prowadzonych przez magistrat m. st. Warszawy ze zrzeszeniami teatrów: Rozmaitości, Letniego i Nowości, w sprawie dalszego bytu tych zrzeszeń, nastąpił najmniej pożądany i oczekiwany zwrot. Wobec tego, iż zrzeszenia nie zgodziły się na przedłożone przez magistrat umowy i przedstawiły swoje przeciwprojekty z prośbą o przeprowadzenie nad sprawą wspólnych obrad, magistrat uznał, że wszelkie wyjaśnienia i dyskusye są niepotrzebne i w dniu wczorajszym doręczył zrzeszeniom [illegible]

...lentalne wymówienie użytkowania gmachów i majątków teatralnych z d. 1 marca 1918 r.

Odznaczenia. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną otrzymali: lekarz sztabowy dr Józef Wodniecki, lekarz pułkowy dr Zygmunt Wachtel, lekarz pułkowy dr Jan Frączkiewicz, wreszcie docent dr Leon Pollak — wszyscy w Krakowie.

»Wiener Zeitung« donosi: Na podstawie najwyższego rozporządzenia, nadał minister skarbu za patryotyczną działalność w kierunku skutecznego popierania pożyczek wojennych dekrety pochwalne: szefowi oddziału kasowego i naczelnikowi kantoru wymiany filii Banku Przemysłowego w Krakowie Adolfowi Haberowi i kasyerowi tego banku Stanisławowi Nowakowskiemu.

Krzyż wojenny II. klasy za zasługi cywilne w czasie wojny otrzymał p. Albert Ungar, dyrektor Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Krzyż wojenny III. klasy za zasługi cywilne otrzymał komisarz policyi krakowskiej, Karol bar. Closman: krzyże wojenne IV. klasy otrzymali inspektorzy policyjni: Edward Hradecki, Zygmunt Kleinberg i Jan Schimshelmer.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We wtorek, dnia 4 b. m.: »Przed ślubem« Zalewskiego.

We środę, dnia 5 b. m.: »Powrót Odysa« Stanisława Wyspiańskiego.

Zmarli:

Dnia 2 b. m. zmarł w Krakowie w 59 roku życia Józef Ławerski, emer. profesor gimnaz. Zmarły do ostatnich dni życia oddawał się, mimo słabego zdrowia, wychowaniu młodzieży. Pozostawił wdzięczną pamięć w sercach całego szeregu wychowanków. W szerokich kołach był ceniony dla swego nieskazitelnego charakteru. Zmarły osierocił syna dra praw Bogusława, który, jako jeniec oficer, przebywa w niewoli rosyjskiej i trzy córki, z tych dwie są nauczycielkami w Niegowici i w Przegini Duchownej. Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu we wtorek o godzinie 4 po południu.

Delegacye.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 4 grudnia.

Delegacya austryacka odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem prawie wszyscy delegaci się zjawili. Po otwarciu posiedzenia przez ministra spraw zagranicznych, objął br. Fuchs z tytułu starszeństwa przewodnictwo, poczem zarządził wybór prezydenta.

Prezydentem wybrano delegata Hausera. — W mowie swej, po podziękowaniu za wybór, oświadczył, że delegacya jako swój pierwszy, najprzedniejszy obowiązek uważać będzie, by dopomódz do tego, ażeby możliwie szybko położyć kres strasznemu rozlewowi krwi i według możności uleczyć straszne rany, zadane przez wojnę. Z serdeczną radością, powiedział on, witam promyk nadziei, który błysnął na wschodzie. Oby naszemu urzędowi spraw zagranicznych udało się wnet w rzeczywistość przemienić nadzieje pokojowe. W każdym razie delegacya austryacka uczyni wszystko, by z tej sesyi wojennej uczynić rychło sesyę pokojową.

Prezydent poświęca następnie gorące wspomnienie zmarłemu cesarzowi i królowi Franciszkowi Józefowi i kończy swoją mowę okrzykiem na cześć monarchy, który to okrzyk delegaci powtarzają.

Po wyborze delegata dra Bilińskiego wiceprezydentem, jako też wyborze sekretarzy, między tymi delegata Tetmajera, minister spraw zagranicznych wnosi wspólne przedłożenia, poczem delegacya przystąpiła do wyboru członków komisyi.

Wnioski.

Wśród wniesionych wniosków znajduje się wniosek del. Fuerstenberga i tow., by delegacya zechciała uchwalić, że delegacya austryacka pochwala politykę ministra spraw zagranicznych, zwróconą w tym kierunku, by w ścisłem porozumieniu ze sprzymierzeńcami możliwie rychło osiągnąć ogólny trwały i pełen honoru pokój, wniosek del. Daszyńskiego w sprawie Królestwa Polskiego, dalej wniosek del. Staneka, Kolischera i Petruszewicza w sprawie wyboru rady pokojowej dla przyszłych rokowań pokojowych, w której skład mają wejść reprezentanci wszystkich narodów monarchii.

Po zapytaniu del. Staneka, skierowanem do prezydenta, co do praw narodów stanowienia o sobie, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie podane będzie pisemnie do wiadomości.

W sprawie Królestwa Polskiego.

Wniosek Daszyńskiego i tow. opiewa: Rząd austro-węgierski oświadczył w dniu 30 listopada b. r. gotowość rozpoczęcia rokowań o pokój powszechny. Przy tych rokowaniach według oświadczenia rządu austro-węgierskiego, dążyć się będzie do zawarcia pokoju z temi państwami, które na podstawie zaproszenia rosyjskiego oświadczą gotowość zawarcia pokoju równie honorowego dla obu stron i kierowanego zasadą „bez terytoryalnych i gospodarczych pogwałceń". Stwierdzamy, że tymczasowy rząd rosyjski, proklamując zasadę stanowienia narodów o sobie samych i przez uznanie specyalnie niepodległego państwa polskiego, które ma się utworzyć, w powstaniu tego państwa nie może widzieć ani pogwałcenia ani przeszkody do pokoju. Dalej stwierdzamy, że oba mocarstwa centralne uznały urzeczywiście samodzielność państwa polskiego. Ponieważ wobec bliskich rokowań pokojowych na razie z Rosyą, ostateczne urzeczywistnienie tych decyzyj bezpośrednio się zbliża, stawiają niżej podpisani wniosek:

Delegacya zechce uchwalić: Delegacya pochwala politykę p. ministra spraw zagranicznych, zmierzającą w tym kierunku, by możliwie szybko zawrzeć powszechny pokój i spodziewa się, że p. minister energicznie przy rokowaniach pokojowych wystąpi za urzeczywistnieniem żywotnego, zdolnego do rozwoju, prawom narodowym narodu polskiego odpowiadającego państwa polskiego i równocześnie występywać będzie za zapewnieniem interesów monarchii w sposób skuteczny.

Wiedeń, 4 grudnia.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj po południu pierwsze posiedzenie, dokonując ukonstytuowania się. Delegacya wybrała prezydentem hr. Khuen Hedervaryego, wiceprezydentem hr. Augusta Zichy. Po krótkiem patryotycznem przemówieniu prezydenta hr. Khuen Hedervaryego, zakończonem okrzykiem „Eljen" na cześć monarchy, wybrano komisye.

Następne pełne posiedzenie podano będzie pisemnie do wiadomości.

Odroczenie delegacyi?

(Telefonem).

Wiedeń, 4 grudnia.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że rząd zamierza ze względu na rokowania z Rosyą odroczyć delegacye na czas nieograniczony.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 grudnia.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj drugie czytanie przedłożeń ugodowych. Sprawozdawca wyraził ubolewanie, że parlament austryacki nie był zapytywany przy t. zw. ugodzie Stuergkha i Tiszy.

Następnie zabrał głos minister handlu bar. Wieser i wywodził, że wojna obecna jest wojną gospodarczą, więc także pokój, którym wojna ma się zakończyć, będzie się przedewszystkiem odnosił do spraw gospodarczych świata. Monarchia musi się zjawić na kongresie uzbrojona, a oba rządy muszą się porozumieć co do swoich stosunków wewnętrznych, zanim wezmą skuteczny udział w rokowaniach pokojowych. Minister przypomina, że rokowania z Niemcami już się rozpoczęły, o czem wszyscy wiedzą, nie można jednak na razie przedłożyć całego elaboratu ciałom ustawodawczym, ponieważ rządy muszą zachować sobie swobodę akcyi. Minister zapewnia, że parlament nie znajdzie się w przymusowej sytuacyi zaaprobowania elaboratu. Są wszelkie rękojmie konstytucyjne, że parlament w pełni zrobi użytek z prawa, jakie mu w tej mierze przysługuje.

P. Spincic oświadcza, że dualizm jest wielkiem nieszczęściem dla Słowian południowych i oznacza dla nich zagładę.

Dr. Urban występuje za zniesieniem zamykania się obu części monarchii i krajów koronnych, podkreśla, że chociażby zawarcie pokoju oddziałało w pewien sposób na stosunki pragmatyczne obu części monarchii, to i tutaj miarodajną ma być zasada, że musimy zastrzedz się przeciw wszelkiemu mieszaniu się mocarstw zagranicznych i zastrzedz w sposób jak najbardziej stanowczy. W każdym razie dwa fakty będą miarodajne, mianowicie, że oba państwa są pod względem gospodarczym wzajem na siebie zdane i że ważność sprawy gospodarczej uczyni w przyszłości naturalnem wspólne jednolite występywania na zewnątrz.

P. Fiedler wywodzi, że stosunek Austryi do Węgier ze względu na wszystkie przyszłe możliwości po zawarciu pokoju będzie musiał być postawiony na zupełnie innej podstawie, niż dotąd. Mowca omawia znane zasady Czechów przeciw dualizmowi i sądzi, że następstwa wojny przyczynią się do zmiany obecnej dualistycznej formy monarchii. Przypomina, że pierwsze przyjazne słowo dla Słowian w czasie wojny przyszło z zagranicy, było niem orędzie o prawie narodów do stanowienia o sobie samych. Polacy, Finowie, Litwini, Łotysze, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Gruzini i żydzi tę pochwycili i ogłosili się jej zwolennikami.

Mowca poświęca słowa zachwytu dla powstania, urządzonego przez naród ukraiński i powiada, że jest rzeczą zrozumiałą, iż Polacy, Słowianie południowi i Rusini w swoich oświadczeniach, złożonych 30 maja, wskazali na łączność narodów i nie zatrzymują się przed granicami, wytworzonemi dualizmem.

Omawiając [illegible] węgierskie powiada, że hakatyzm, który ma być teraz usunięty z Poznania, pragną Węgry przenieść do siebie. Węgrzy nietylko w kraju swoim dążą do hegemonii, lecz pragną osiągnąć hegemonię i nad całą monarchią.

Sprawę polską musi się rozwiązać, bo już zbyt daleko postąpiła. Nie wiemy jednak, jak będzie rozwiązana. To rozwiązanie w każdym razie nie odbędzie się bez głębokiej zmiany dualizmu. Jeżeli z Kongresówki i Galicyi ma się utworzyć samodzielne Królestwo Polskie, to istnieją tylko dwie możliwości: albo to Królestwo, stojące pod berłem domu cesarza austro-węgierskiego będzie całkiem samodzielne, a natenczas wytworzą się stosunki takie, jakie niegdyś istniały między Szwecyą a Norwegią, albo też, jeżeli ten projekt austro-polski ma być trwały, musi się dać gwarancyę, że w tem królestwie będzie się prowadziło taką samą politykę zagraniczną i że zarząd wojskowy będzie skupiony w jednem ręku. Musi się utworzyć obszar, któryby przemienił nasz dualizm w trialism, składający się z Polski, Węgier i krajów Przedlitawii. Przy takiej zmianie stosunków między obu częściami monarchii nie można naturalnie zapominać o innych kwestyach.

P. Kolischer występuje przeciw temu, by w chwili, kiedy obie części państwa walczą o swoją egzystencyę, Węgry wyzyskiwały swoją polityczną i ekonomiczną siłę jako państwo agrarne wobec Austryi. Mowca omawia potem zadania gospodarki przejściowej i przedłożenie bankowe. Zwraca się przeciw umowie z bankiem, według której za koncesye przy wywozie złota bank w chwili, gdy się ma nie przedłużyć przywileju, ma mieć prawo do otrzymania za każdą akcyę 1520 kor. w złocie, według starej stopy monetarnej. To znaczy tyle, że podczas gdy każdy z nas od magnata do najbiedniejszego musi ponosić szkody wojenne, tylko bank niema mieć żadnej szkody wojennej a nawet otrzymać zysk wojenny.

Mowca oświadcza, że Polacy głosować będą za prowizoryum, ponieważ do tradycyi narodu polskiego należy nie osłabiać monarchii w najcięższych chwilach i utrzymywać z Węgrami jak najprzyjaźniejszy stosunek. Polacy sądzą, że przy uformowaniu się stosunków w Europie środkowej i przy rozwiązywaniu kwestyi polskiej Węgry dotrzymają Polakom dawnej przyjaźni.

Po Kolischerze przemawiał Eugeniusz Lewicki. Oświadczył, że Ukraińcy, póki nie wiedzą, co tkwi poza tem prowizoryum i na jakich podstawach toczyć się będą rokowania z innemi państwami, nie mogą głosować za przedłożeniem. Dualizm ani pod względem politycznym, ani gospodarczym nie przyniósł Austryi korzyści. Mowca krytykuje ostro traktowanie na Węgrzech narodów nie-węgierskich i twierdzi, że cała ludność ukraińska na Węgrzech została pod względem gospodarczym i kulturalnym zrujnowana, wydaną na łup lichwy i na gwałt władz. Jeżeli rząd węgierski zwrócił się do naszego rządu z wezwaniem, aby tłumił wszelką swobodną krytykę tych stosunków, to Ukraińcy muszą przeciw takiemu postępowaniu stanowczo zaprotestować.

Nawiązując do komunikatu, ogłoszonego wspólnie z Ukraińcami przez Czechów i Słowieńców, oświadcza mowca, że daleką była Ukraińcom imputowana temu komunikatowi intencya, ale jeżeli rząd rosyjski stoi na stanowisku, że wszystkie narody powinny otrzymać prawo postanawiania o sobie, to i my domagać się musimy prawa, by także i rząd austryacki stanął na tem samem stanowisku. Że Ukraińcy zajmują to stanowisko, to jest tembardziej zrozumiałe, że według najnowszych układów mają być wydani przyszłemu państwu polskiemu.

P. Jerzabek imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego składa oświadczenie, że stronnictwo głosować będzie za wnioskiem referenta, w tem jednakowoż nie można dopatrzeć votum zaufania dla Węgier, a zwłaszcza nie można tego tak tłumaczyć, jakoby chrześcijańsko-społeczne stronnictwo aprobowało stanowisko Węgrów w czasie wojny, wie bowiem dobrze, że Węgrzy nie wypełniali swojego obowiązku jako bracia i jako sąsiedzi.

Po faktycznem sprostowaniu p. Daleblesa obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya posłów Staneka i tow. w sprawie propozycyi pokojowej rosyjskiej.

Cesarz wobec Legionów.

Warszawa, 4 grudnia.

Rozkaz w sprawie odwołania z Królestwa legionistów, poddanych austryackich, jak donieśliśmy został cofnięty. Rada Regencyjna, która interweniowała w tej sprawie u rządu austro-węgierskiego, otrzymała z kancelaryi cesarskiej następujący telegram:

»Cesarz nie zamierzał i nie zamierza cofnąć swego przyrzeczenia co do zasad Pol. Korpusu Posiłkowego, zaś wymiany poddanych austryackich i poddanych z Królestwa wcale nie żądał i żądać nie zamierza«.

Delegacya warszawska u Koła polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya prezydyum Koła polskiego i polskich członków delegacyi z delegacyą warszawskich stronnictw aktywistycznych pp. br. Ronikierem, Zbrowskim i Simonem. P. Paszewski do Wiednia nie przyjechał, gdyż powołany został telegraficznie do Warszawy w sprawach uniwersyteckich.

Konferencya trwała do późnego wieczora. Prezydyum Koła polskiego wyda o konferencyi tej oficyalny komunikat.

Uchwały czeskich prawników.

(Telefonem).

Praga, 4 grudnia.

Walne zgromadzenie czeskiego stowarzyszenia prawniczego w Pradze poleciło wydziałowi podjęcie wszelkich kroków celem usunięcia języka niemieckiego przy egzaminach na czeskim fakultecie prawniczym. Walne zgromadzenie uchwaliło dalej skreślić burmistrza Grosa z listy członków założycieli, z powodu tego postępowania, niezgodnego z uczuciami ogółu i dążnościami do oczyszczenia życia politycznego. Zgromadzenie zamianowało natomiast członkami honorowymi stowarzyszenia dr. Kramarza i dr. Raszina.

Ustąpienie ministra Hadika.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 grudnia.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że węgierski minister wyżywienia Hadik podał się do dymisyi. Powodem dymisyi są nieporozumienia, istniejące między Hadikiem a ministrem dla wyżywienia w Austryi Hoeferem co do kontyngentu środków żywności, których Węgry mają Austryi dostarczyć.

Konstytuanta.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 grudnia.

»Der Abend« donosi ze Sztokholmu:

»Prawda« donosi: Konstytuanta zbierze się jeszcze w ciągu b. m. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdzie się sprawa wniosku pokojowego obecnego rządu.

Dotychczasowy wynik wyborów daje rękojmię, że dwie trzecie części delegatów oświadczą się za natychmiastowym pokojem.

Uwięzienie Kiereńskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 grudnia.

»Acht Uhr-Blatt« donosi z Genewy:

Dzienniki paryskie donoszą z Haparandy, że Kiereński został uwięziony we Włodzimierzu.

Półmilionowa armia ukraińska.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 grudnia.

»Slav. Corresp. donosi:

Związek dla wyswobodzenia Ukrainy otrzymał od przedstawiciela w Sztokholmie następujący telegram. Do rzeczypospolitej ukraińskiej przyłączyły się wszystkie gubernie ukraińskie, z wyjątkiem miasta Odessy. Celem wzmocnienia nowego porządku państwowego na Ukrainie ściągnął ukraiński minister wojny z frontu 360.000 żołnierzy. Minister wojny rozporządza tedy razem z wojskami, które przedtem znajdowały się na Ukrainie, półmilionową armią ukraińską.

Stanowisko Rumunii.

(Telefonem).

Rotterdam, 4 grudnia.

»Times« donoszą:

Poseł rumuński oświadczył, że Rumunia nie mogłaby dalej prowadzić wojny, gdyby Rosya rozpoczęła rokowania pokojowe z mocarstwami centralnemi.

Wilson do króla rumuńskiego.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Waszyngton, 4 grudnia.

Reuter. Wilson wysłał do króla rumuńskiego telegram, w którym wyraża najgorętsze uczucia sympatyi i podziwu Stanów Zjednoczonych dla walki króla i Rumunii, aby strzedz narodowej wolności i samodzielności przed niemieckim militaryzmem. Równocześnie zapewnia Wilson, że Stany Zjednoczone po wojnie będą Rumunii pomagały, o ile to tylko możliwe, a przy ostatecznych rokowaniach pokojowych użyją wszelkich swych wysiłków, aby samodzielność Rumunii jako wolnego niezawisłego narodu została całkowicie zabezpieczoną.

Tajne dokumenty.

(Telefonem).

Sztokholm, 4 grudnia.

»Prawda« ogłasza w dalszym ciągu tajne dokumenty a mianowicie o umowie z Włochami w r. 1915. Już z wybuchem wojny robiono starania, by Włochy oderwać od trójprzymierza — lecz bezskutecznie. W lutym 1915 rozpoczęły się formalne pertraktacye, które jednak doznały komplikacyi z powodu usiłowań ks. Bułowa, by rząd wiedeński nakłonić do ustępstw, — z drugiej zaś strony z powodu stanowiska Francyi i Rosyi, które uważały żądania Włoch za przesadne, — w szczególności Francya odnośnie do wybrzeża południowo-wschodniego Azyi, — zaś Rosya odnośnie do [illegible]. Rosyjska [illegible] spraw zagranicznych podtrzymywała interesa Słowian południowych i domagała się dla Serbii dostępu do morza. Na krótko przed podpisaniem konwencyi w Londynie 26 listopada udało się nakłonić Włochy do pewnych ustępstw na rzecz Serbii i Czarnogóry.

»Prawda« ogłasza następnie depeszę telegraficzną rosyjskiego ambasadora w Rzymie, wysłaną dnia 31 października 1917, na życzenie Sonnina, z zapytaniem, czy Rosya w celu odciążenia Włoch nie mogłaby przedsięwziąć przymusowej demonstracyi na swym froncie. Dalej ogłasza »Prawda« doniesienie rosyjskiej ambasady w Londynie z 22 października 1917 w sprawie niemieckich operacyi na Dagoe i Ozylii, że według oznajmienia sztabu marynarki angielskiej jest flocie angielskiej faktycznie niemożliwem, ulatwić położenie na morzu Północnem.

W końcu ogłasza »Prawda« szkic do umowy Rosyi z Niemcami z r. 1909 wraz z wnioskiem w zgodzie z życzeniem Niemiec, aby usunąć rosyjsko-niemieckie nieporozumienie z powodu konfliktu austryacko-serbskiego i z punktem szczególniej tajnym, według którego Rosya przyrzeka neutralność w razie gdyby Anglia zaatakowała Niemcy. Biuro Wolffa nadmienia tu, że ten szkic jest zupełnie nieznany rządowi niemieckiemu.

Sztokholm, 4 grudnia.

»Prawda« ogłasza w dalszym ciągu tajne dokumenty, wśród nich traktat, zawarty przez Anglię, Francyę i Rosyę z Włochami, mający zapewnić pomoc Włoch dla koalicyi. W traktacie tym powiedziano: Włochy otrzymają udział w kontrybucyi wojennej, odpowiadający ich ofiarom i wysiłkom. W razie rozszerzenia posiadłości kolonialnych Francyi i Anglii w Afryce kosztem Niemiec, Francya i Anglia zasadniczo uznają prawo Włoch domagania się rekompensaty w formie rozszerzenia posiadłości włoskich na Erytrei, w kraju Somali, Libii, jakoteż w obszarach, graniczących z koloniami francuskiemi i angielskiemi. Francya, Anglia i Rosya obowiązują się poprzeć Włochy, aby nie dopuścić Stolicy Apostolskiej do rozpoczęcia jakichkolwiek kroków dyplomatycznych dla zawarcia pokoju lub uregulowania kwestyi, stojących w związku z obecną wojną.

Trudności koalicyi.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Berno, 4 grudnia.

Cała prasa francuska oświadcza w ostatnich dniach, że wobec zajść w Rosyi musi się ustalić całkiem nowy plan wojenny. Wydarzenia obecne są bardzo poważne.

Prasa w dalszym ciągu ostro atakuje bolszewików, nazywając ich zdrajcami i szpiegami niemieckimi. Dzienniki wszystkich kierunków ostrzegają jednak przed zerwaniem stosunków z narodem rosyjskim.

Francuski minister żywnościowy oświadczył, że w nadchodzących miesiącach jest koniecznem jeszcze bardziej się ograniczyć, aby można było zebrać potrzebne zapasy. Położenie jest bardzo poważne.

Demonstracye pokojowe we Francyi.

(Telefonem).

Amsterdam, 4 grudnia.

Prasa holenderska donosi z Paryża:

Na wiadomość, że Trocki zaproponował ententę zawieszenie broni, wysłali socyaliści francuscy do Lenina i Trockiego telegram, zawiadamiający rząd rosyjski, że uczynią wszystko, aby zainicyować podobną akcyę także we Francyi. W Lyonie i innych wielkich miastach Francyi odbyły się burzliwe demonstracye pokojowe. W pochodach niesiono sztandary z napisami: Chcemy pokoju bez aneksyi i odszkodowań! Nie chcemy przelewać krwi za Alzacyę i Lotaryngię! Francya potrzebuje pokoju i chleba! Niech żyje pokój kompromisowy!

Demonstrantów z trudem tylko udało się wszędzie rozproszyć.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie podlegają od redakcyi.)

Za spokój duszy ś. p.

Teodora Nałęcz Ziemięckiego

b. kustosza Muzeum Narodowego

jako w pierwszą rocznicę zgonu odbędzie się we wtorek dnia 4 grudnia 1917 roku o godzinie wpół do dziesiątej rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy złożyli szczere wyrazy współczucia jakoteż tym, co zainteresowali się mną i dziećmi, oraz tym, co oddali ostatnią posługę memu drogiemu i nieodżałowanemu mężowi i ojcu ś. p.

Ludwikowi Bzulewi

a w szczególności za pierwszą pomoc i wiele innych dobrodziejstw Wielebnemu ks. Czeczaykowi, W. P. Paulutem, Korneliowi Malance, Mucowi, Kolejarzom, [illegible] Jeżowi, Tryszczyńskim, Wielebnemu Duchowieństwu za liczne wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym — składa serdeczne „Bóg zapłać!"

Żona wraz z dziećmi.

Nowy Sącz, w listopadzie 1917. 10672

L. 2959/17 10625 1 2

Konkurs.

Zarząd miasta Lubaczowa potrzebuje **zaraz rutynowanego kancelisty,** wolnego od wojska, z dobrem i szybkiem pismem, obznajomionego dokładnie z manipulacyą gminną.

Wynagrodzenie i warunki przyjęcia wedle umowy.

Podania z odpisami świadectw i opisem dotychczasowego zajęcia wnieść należy najdalej do **10 grudnia b. r.** do Zarządu gminy.

Komisarz rządowy.

Licytacya koni w Tarnowie.

Dnia 14 grudnia 1917 r. o godzinie 8 rano, sprzedaną będzie w c. i k. Stacyi użytkowej koni w Tarnowie (Koszary kawaleryi w Pogwizdowie) większa ilość koni w drodze publicznej licytacyi.

Do licytacyi przypuszczeni będą tylko rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem swego c. k. Starostwa lub c. i k. Rejonowej komendy (Ekspozytury rolniczej).

Handlarze koni i pośrednicy od zakupna wyłączeni.

Tarnów, dnia 29 listopada 1917. 10642

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski